Cena egz. 20 Mk. z dodat. ilustr. 30 Mk. Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 21. Kraków, dnia 21. maja 1922. Rok X.

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kosztuje w Polsce na II. kwartał 260 Mk. z obrazkami 390 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii na cały rok . . . 10 koron
Telefon Nr. 3012.

TYGODNIK poświęcony sprawom Ludu Katolickiego. Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji: KRAKÓW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17.
Ogłoszenia za jeden wiersz pot. 120 M. w tekście 150 M.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 140.288.

HASŁO NASZE: „KATOLICKA POLSKA!"

Jakto panowie ministrowie gospodarzą.

Minister robót publ. rzucił miljardy do wody.

Jednym z najlepszych ministrów, jakich miał dotąd rząd polski, jest minister skarbu p. Michalski. Swoją głęboką wiedzą teoretyczną i praktyczną, żelazną iście wolą i mrówczą pracowitością wyciągnął on z bagna wóz państwowych finansów i wjechał na twardą drogę, która im dalej od bagna, tem pewniejszą i lepszą będzie. Ta też jedynie działalność p. Michalskiego zasługuje w obecnym rządzie na podkreślenie i poparcie i tę działalność podniósł w swej ostatniej mowie sejmowej **ks. poseł Madej.** Natomiast gospodarkę innych ministrów poddał ks. poseł Madej ostrej krytyce w następujących słowach:

Co nam z tego przyjdzie, że Sejm i p. Minister Skarbu, prowadząc gospodarkę oszczędnościową, zaoszczędzą miljardy rocznie, jeżeli są panowie ministrowie, **którzy te miljardy potrafią rzucić w wodę?** Powołam się na przykład konkretny. Na miesiąc przed **tegoroczną katastrofą powodziową wiosenną** pojawiły się interpelacje poselskie **w Izbie do Ministra Robót Publicznych** i ówczesnego **Ministra Spraw wewnętrznych, ostrzegające przed grożącem niebezpieczeństwem.** Ale, że utarł się w naszym Rządzie **zwyczaj** bardzo wygodny dla Rządu, ale **szkodliwy** dla kraju nie reagowania i nie odpowiadania na interpelacje poselskie, więc obydwaj Panowie Ministrowie poszli za tym przykładem i wcale nie trudzili się **o to, aby wydać zarządzenia ochronne.** Tymczasem przyszły roztopy, ruszyły lodowce, runęły mosty, a z niemi poszło do wody kilka miljardów ze Skarbu Państwa. Pytam się, czy tego rodzaju gospodarka niektórych panów ministrów, gospodarka marnotrawna, zabójcza dla Państwa, może zachęcić pana Ministra Skarbu do wytrwałej i dalszej pracy? Równocześnie zapytuję, z jakiem czołem poszli ci panowie ministrowie po asygnatę miljardową ze Skarbu Państwa do Pana Ministra Skarbu na odbudowę mostów, które istniały, a które przestały istnieć, dzięki ich niepojętej indolencji.

Główny Urząd ziemski szerzy anarchję.

Są i inni ministrowie, którzy utrudniają **robotę Pana Ministra Skarbu.** Mianowicie ci, którzy nie przestrzegają zasad praworządności. **Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych i b. Prezes Głów. Urzędu Ziem.** wydali rozporządzenie sprzeczne z zasadą praworządności, **gwałcące ustawę sejmową o wykonaniu reformy rolnej.** Ustawa wyraźnie zastrzega, że dobra kościelne i poduchowne **idą na parcelację po porozumieniu Rządu ze** Stolicą Apostolską. Był czas na to, **a tego porozumienia nie zawarto.** Rząd swojego obowiązku nie spełnił, nie postarał się o to, czego wymaga ustawa, a Ministerstwo Rolnictwa i Gł. U. Z. mimo to **rozpoczęły gospodarkę parcelacyjną.** Jest to gwałt zadany prawu, jest to anarchja szerzona od góry, daleko gorsza w swoich skutkach, aniżeli anarchja od dołu, szerzona przez jakiekolwiek czynniki demagogiczne. Taka anarchja od góry nietylko szerzy zgorszenie w kraju, ale podcina najskuteczniej zagraniczne zaufanie i kredyty dla naszego państwa, z takim trudem zdobyte przez p. Ministra Skarbu.

Bo w imię jakiej zasady zagraniczne państwa czy przedsiębiorstwa mają ufać Polsce i kredytować temu Państwu, gdzie własny Rząd wobec własnych obywateli nie przestrzega obowiązujących ustaw?"

Następnie po odczytaniu listu od chłopów z Podlasia, skarżących się na grabież przez rząd polski ziemi kościelnej w Próchenkach, mówił ks. Madej dalej:

Rząd winien drożyźnie, bo nie zamknął granic.

Wrogiem najgroźniejszym każdego Ministra Skarbu, jego planów budżetowych bywa z reguły fala drożyźniana. Jeśli fali drożyźnianej nie postawi się tamy, to zmiata ona bez miłosierdzia najmądrzej obmyślane, najlepiej skonstruowane plany gospodarcze. To też obowiązkiem Rządu było, patrząc na robotę p. Ministra Skarbu, zbudować tamy, chroniące ziemie polskie od nowej powodzi drożyźnianej. A Rząd miał po temu środki; po roku tak wyjątkowo urodzajnym, jakim był rok ubiegły, miała Polska obfitość chleba. Należało tylko jedno zrobić, należało zakaz, który wyszedł 30 marca b. r., zakaz, ograniczający wywóz środków żywnościowych zagranicę: zboża, tłuszczów i mięsa wydać pół roku wcześniej, a chleb, zatrzymany w kraju, byłby się stał regulatorem cen wszystkich towarów, byłby środkiem w ręku Rządu, skuteczniejszym, niż złoto i dewizy zagraniczne, na poprawę bytu urzędników i poprawę bytu robotników, uchroniłoby walutę państwa polskiego od nowych wstrząśnień, a wreszcie byłaby w ręku Rządu najskuteczniejszym narzędziem przeciw orgji spekulacyjnej, wobec której przy braku chleba musi być bezsilny nawet dyktator żywnościowy, czy dyktator żywnościowy.

Rząd tego obowiązku nie spełnił, chociaż miał przykład pod tym względem bardzo pouczający, bo niedawno, jakiś rok minął od tego czasu, kiedy w budżecie naszym wydatki na żywność dla wojska i ludności w kraju wynosiły 50 proc. budżetu. Otóż panowie ministrowie, którzy tego obowiązku nie spełnili są sprawcami dzisiejszej powodzi drożyźnianej, zalewającej ziemie polskie i oni odpowiadają za to, co dziś dzieje się w kraju i co dziać się będzie na późnym przednówku.

Żydzi chcą nam zjeść resztki chleba.

Chleba w kraju mało a równocześnie od wschodnich granic Rzeczypospolitej ciągnie **ku nam szarańcza obcego żywiołu,** idzie fala obcych przybyszów, ażeby zjeść resztki chleba polskiego, a wzamian za to ofiarować nam **zarazę moralną,** propagandę bolszewicką. Słyszymy, że jest **10 tysięcy żydów rosyjskich w Przemyślu, 100 tysięcy we Lwowie, wszystkie województwa wschodnie są nimi przepełnione.**

I dlatego pytamy Rząd dlaczego nie spełnił swojego obowiązku? Czy Rząd nie uważa, że ta fala grozi pod każdym względem tak życiu politycznemu, jak i gospodarczemu naszego kraju? My wzywamy Rząd, **ażeby uszczelnił granice kraju przed napływem obcego żywiołu.** Naród, który przed całym światem nas oczernia, że jesteśmy krajem rozbojów i pogromów, **nie ma prawa żądać gościnności na naszej ziemi.**

Zwijanie sądów niebezpieczeństwem dla państwa, udręką dla ludu.

Pan Minister Sprawiedliwości zwija sądy, rzekomo dla tego, ażeby **zapobiec brakowi** urzędników sądowych. Przypuszczam, że i ze względów oszczędnościowych. **My uważamy, że ta metoda nie prowadzi do celu, że jest szkodliwą w rezultacie dla państwa** i dla ludności. Już dziś niebezpieczeństwo w kraju zostawia wiele do życzenia. Wskutek działań wojennych w sądach naszych nagromadziło się stosy spraw karnych, cywilnych i spadkowych. A jeśli nadal zwijać się będzie sądy, to stosy tych spraw nadal będą się piętrzyć, bezpieczeństwo publiczne będzie bardziej zagrożone, a nasza ludność zmuszona podróżować do odległych sądów, **będzie narażona na stratę czasu i pieniędzy.**

Naszem zdaniem **inna droga** prowadzi do zapobieżenia brakowi urzędników sądowych; drogą tą jest **takie uposażenie stanu sędziowskiego,** aby mógł on bez troski oddać się swojemu wysokiemu posłannictwu.

Demoralizacja w bataljonach celnych.

Pod adresem **Pana Ministra Spraw Wojskowych** zanosimy uprzejmą prośbę, ażeby wpływem swoim postarał się o to, aby baony celne albo zostały zniesione, albo żeby były poddane bezpośrednio jego władzy wojskowej. Tak, jak jest do tego czasu w baonach celnych, dalej być nie może. Żołnierze w tych baonach **pozbawieni dyscypliny wojskowej, głodni, obdarci, ulegają daleko idącej demoralizacji,** a że przebywają na granicach Państwa polskiego, więc szerzą tam straszną opinję o polskiem wojsku i ubliżają godności wojska polskiego. Otóż w imię dobra armji i Państwa prosimy, aby te zgniłe stosunki w baonach celnych uległy natychmiastowej sanacji.

Spekulacja ziemią w Małopolsce, dla biednych niema ziemi.

Wreszcie G. U. Z. zwracamy uwagę na stosunki panujące w urzędach ziemskich w Małopolsce. Urzędy t partyjnie obsadzone dają niesłychanie nikłe rezultaty pracy w po równaniu ze stanem liczebnym urzędników tam działających. Reforma rolna w Małopolsce idzie żółwim krokiem. Zamiast polityki parcelacyjnej, często w niektórych okolicach prowadzi się politykę spekulacyjną. Są jednostki, którym wolno kupować folwarki i wolno na tych folwarkach zarabiać krocie tysięcy. Natomiast włościanom, jeśli na wolną rękę kupują majątki, czyni się trudności w urzędach ziemskich. Może znacie ponownie nazwy takich miejscowości, jak: Libiąż, Bytomsk-Janiny.

Dalej przy parcelacji gospodarze małorolni i bezrolni są z reguły niedopuszczani do korzystnia z reformy rolnej — są więc upośledzeni na rzecz zamożnych gospodarzy.

Taka polityka protekcyjno-partyjna prowadzi do fatalnych następstw na wsi polskiej. Już dzisiaj małopolska wieś rozpada się na dwa wrogie sobie obozy. Przestrzegamy tych, w których ręku dzisiaj jest władza parcelacyjna, ażeby złoty róg władzy, który mają w swoim ręku, nie wpadł w niedalekiej przyszłości w ręce czerwonej międzynarodówki."

Dokumenty ewid. żołnierzy i oficerów b. armji austrjackiej.

W wykonaniu rozp. M. S. W. zostały wszystkie dokumenty ewid. ofic. i szereg b. armji austr. (Grundbuchbl. i Vormerkbl.), które zdołano jeszcze uratować od zniszczenia podczas i po przewrocie politycznym, a które znajdowały się dotychczas w przechowaniu częścią przy polskich formacjach zapas., częścią w Archiwum Wojsk. w Krakowie, przekazane poszczególnym względnie przynależnym P. K. U.

Wobec powyższego zarządzenia winny w przyszłości wszystkie interesowane tak poszczególne osoby, jakoteż władze sądowe, polityczne i t. p. zwracać się stale w sprawach ewid. będących w związku z odbytą służbą wojsk. w armji austr. już nie do Zarz. Arch., lecz wprost do tej P. K. U., do której interesowany jest przynależny.

Co piszą gazety.

„Krytyka", pismo narodowo-radykalne, zamieszcza w Nr. 13, z dnia 15 bm. następujący opis zjazdu piastowców w Rzeszowie:...

„Oszukany lud nie zareagował na „wici" witosowe, nie usłuchał alarmu, bo i on już przyszedł do przekonania, że słowa a czyny jego menerów — to dwie zgoła odmienne rzeczy. Gdyby Chrystus Pan głosił Ewangelję, a Jego Apostołowie kradli — czy bylibyśmy dziś Jego gorliwymi wyznawcami?

Choć „najmilszy apostoł" Witosa, poseł Józio Rączkowski zamówił specjalny pociąg z Krakowa do Rzeszowa — to jednak był on aż do Słotwiny prawie pusty. W następnych stacjach ukazały się drobne grupki płatnych agitatorów (po 5—10) i z biedą doprowadzono do Rzeszowa około 600 „ludzi". Sam wiec odbył się na boisku w Rzeszowie i skupił koło trybuny, którą z obawy strącenia z niej mówców, obsadzili szczelnie jurgieltnicy Witosowi, około 3.000 słuchaczy różnych odcieni i przekonań, którzy przyszli na widowisko. („Piast" zrobił z tego 30 tysięcy!)

Wiec zagaił sędziwy p. Bojko, następnie przemówił p. Witos. Wiatr tłumił jego słowa — ale rwały się one. jak przerdzewiały łańcuch. Wyczerpał się widocznie w zupełności cały jego moralny kredyt i zaufanie ludu! Cały „sztab" p. Witosa stał na trybunie, która była raczej pręgierzem w oczach szemrzącego ludu. Gwiazda Witosa najwidoczniej już zbladła, a to nawet w oczach jego... najbliższych!

Wytworzył się zamęt, gdyż przemawiało równocześnie dwóch mowców, oficjalny i opozycyjny. Bojówka piastowa interweniowała; dwóch chłopów pobito. Obrady przedwcześnie zamknięto wśród hałasu.

P. Witos przyjechał do Rzeszowa automobilem p. Marjana Dąbrowskiego I w towarzystwie tego najmłodszego ludowca.

Pociąg kolejowy z Krakowa do Rzeszowa, zamówiony przez adjutantów (czytaj agitatorów) Witosa, złożony z 25 wagonów kolejowych, kosztował 880.000 Mk., z tego pokryto biletami 480.000 Mk., a resztę t. j. 400.000 Mk. zapisano w dyrekcji P. K. P. na rachunek Witosa, gdyż jak się zdaje, ma on tam otwarte konto. Obawy o pieniądze niema, gdyż „jest go na czem patrzeć", ma on bowiem kilka majątków ziemskich i.... lasy. Gwarancja więc by była...."

Sprawy polskie i zagranica.

Sejm obraduje nad ordynacją wyborczą. Obrady nad tą ważną ustawą trwają dalej. Ludowcy i endecy złączyli się razem, aby poutrącać wszelkie mniejsze kluby i stronnictwa. Stawiają więc poprawki do ustawy w tym celu, aby mniejszych stronnictw do Sejmu nie dopuścić. Prawo korzystania z listy państwowej chcą dać tylko temu stronnictwu, które conajmniej w ośmiu okręgach przeprowadzi swojego posła. W przeciwnym razie głosy stronnictw mniejszych pójdą na rachunek państwowej listy stronnictw większych. Zapominają jednak panowie ludowcy i endecy, że dzisiejsze wielkości jutro śladu po sobie mogą nie zostawić, a dzisiejsze „mniejszości" mogą się stać jutro większościami. Paragraf nikomu wielkości dotąd nie zagwarantował.

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu dnia 12 b. m. **ratyfikowano umowy polityczne i handlowe z Francją jednomyślnie.** (Socjaliści wyszli ze sali w czasie głosowania).

Do 1 lipca ma się odbyć **głosowanie nad budżetem. 15 lipca** mają się rozpocząć ostatnie wakacje sejmowe, mające trwać do wyborów, jeśli kraj nie znajdzie się w niebezpieczeństwie.

Konferencja genueńska już się skończyła. L. George poniósł całkowitą klęskę. Do żadnych porozumień ze sowietami nie doszło. Dnia 14 maja postanowiono wyznaczyć dwie komisje, jedna złożona z państw zapraszających, Małej Ententy i Polski, druga rosyjska. Komisje te mają od 15 czerwca obradować w Hadze nad kwestją długów rosyjskich i gwarancji dla kapitału zachodniego w Rosji. Z komisji tych wykluczono Niemców. Francja więc wygrała na całej linji. Z początkiem czerwca rozpocznie się egzekucja długów niemieckich. Stanowisko L. Georgea w Anglji mocno zachwiane. P. Skirmunt wraca do Warszawy, okryty chwałą powodzenia, albowiem stanowisko Polski po konferencji bardzo wzmocnione.

Sprawa Galicji Wschodniej i Wileńszczyzny oddaną będzie pod zatwierdzenie Ligi Narodów.

Układ handlowy podpisała dnia 12 maja Polska z Włochami. Towary przy wzajemnym handlu będą wprawdzie podlegały całkowitemu cłu, ale przed innemi będą „uprzywilejowane".

Objęcie Górnego Śląska nastąpi dopiero w połowie czerwca, albowiem umowę podpisaną 15 maja w Genewie musi ratyfikować Sejm polski i niemiecki przed objęciem administracji.

Minister rolnictwa, Dr. Raczyński ustąpił ze swego stanowiska. Następca jeszcze nie zamianowany.

Starcia na granicy rumuńsko-sowieckiej. Min. obrony krajowej w Rumunji ogłasza, że nieregularne oddziały sowieckie w Besarabji wykonały napady w różnych punktach na posterunki graniczne rumuńskie za Dniestrem. Rumunja zadecydowała natychmiastowe zastosowanie środków obrony granic.

Stolica apostolska a sowiety.

Stolica Apostolska, pragnąc przyjść z pomocą katolikom w Rosji bolszewickiej, oraz nawracać na wiarę katolicką schizmatyków, wystosowała do przedstawicieli państw w Genui pismo, w którem domaga się, aby Traktaty, które zawarte być mają w Genui, pomiędzy przedstawicielami mocarstw a Rosją, zawierały w jakiejkolwiek formie, ale wyraźne, następujące trzy warunki: 1. w Rosji zapewnioną być ma zupełna wolność sumienia dla wszystkich obywateli rosyjskich i państw obcych; 2. zagwarantowaną być ma wolność wykonywania praktyk religijnych i obrzędków; 3. grunta i budynki, które były własnością związków religijnych, mają im być zwrócone i mają korzystać z ochrony.

Sowiety nie sprzeciwiają się pierwszym dwom warunkom, natomiast trzeciemu się opierają. Stolica Ap. gotowa jest w trzecim punkcie do ustępstw. Wobec tego, że na konferencji żadnych wspólnych traktatów nie zawarto, Stolica Ap. pertraktuje osobno ze sowietami w sprawach kościelnych.

Bolszewicy rabują kościoły w Mińsku.

Z Mińska nadeszła wiadomość, że 2 maja b. r. władze sowieckie zarządziły rewizję kościołów i rekwizycje mienia kościelnego. Kościoły ograbiono doszczętnie: zabrano wszystkie vota, kosztowności, ornaty; rozrzucono hostje i komunikanty, oleje św. wylano na ziemię. W podziemiach pootwierano trumny i ograbiono zwłoki.

Przekazy pocztowe do Francji.

Z dniem 1 b. m. został podjęty wzajemny ruch przekazowy między Polską a Francją. Do wymiany dopuszczono tylko przekazy zwykłe. Najwyższa kwota przekazu z Francji do Polski nie może przekraczać 200 fr., kwota zaś przekazu z Polski do Francji nie może przewyższać kwoty dopuszczonej w wewnętrznym obrocie przekazowym.

Rozporządzenie ministra poczt i telegrafów w tym przedmiocie zostało ogłoszone w dzienniku urzędowym M. P. T. Nr. 17 r. 1922.

Co pisze lud.

Ujanowice, pow. Limanowa.

I w naszej wiosce, względnie parafji, położonej w prześlicznej górskiej okolicy (północno-wschodniej części powiatu limanowskiego), panuje ruch umysłowy.

Nie mówiąc już o jasełkach, urządzanych z podziwu godnem poświęceniem przez SS. Służebniczki w Krosny, wypada podnieść z uznaniem, że z inicjatywy i pod mądrem i roztropnem kierownictwem dzielnych inteligentów, a mianowicie p. Kazimierza Urygi, porucznika W. P. i p. J. Niecia, kierownika szkoły w Żmiący, powstał tu w porze najwłaściwszej i najodpowiedniejszej, bo w zimie i karnawale b. r., wędrowny teatr amatorski.

Przy udziale zdolniejszej młodzieży z parafji, przeważnie z gminy Żmiący i Krosny, a nawet i starszych osób, odegrano już to w samych Ujanowicach, jak również w Krosny i Żmiący, wyjętych z literatury dramatycznej, z największem powodzeniem i znajomością sztuki scenicznej, kilka sztuk, jak „Karpaccy górale“, „Chłopi arystokraci“ i „Łobzowianie“.

Że stopień umysłowego rozwoju tutejszej ludności włościańskiej jest tego rodzaju, iż przedstawienia teatralne odpowiadały faktycznie jej duchowym potrzebom, świadczy okoliczność, jak licznie gromadziła się ludność na tych przedstawieniach, i huczne, a częste oklaski, oddawane zdolnym aktorom i aktorkom...

Przypomina się jednak mimowoli zdanie o teatrach ludowych Dra Karola Estreichera, który słusznie twierdzi: „Sztuki, w które lud wchodzi, pisane są bez znajomości ludu; właściwie wprowadzeni na ludowe sztuki Anczyca, Gregorowicza i inne, uznawali je za prześmiewanie ludu“...

Najtrudniejszą przeto rzeczą jest dobór sztuk dramatycznych dla ludu.

Jan Stach, rolnik i sekretarz gminy.

Lubień.

Najlepszym dowodem kłamstwa i bezczelności piastowskich agitatorów jest sprawozdanie z wiecu odbytego w Lubieniu w dniu 18 marca 1922 r. Na zebranie to zeszło się z ciekawości najwyżej 200 osób, — „Piast“ pisze o 800. — Agitatorzy pletli pięć po dziesięć, krzyczeli, aż uszy bolały, bo im dobrze zapłacono. Jednym z tych agitatorów to niejaki p. Michoń, sługa starostwa w Myślenicach, który zamiast pilnować swego obowiązku, włóczy się po wsiach i agituje, a pensję na utrzymanie pobiera z kasy rządowej. Ciętą odprawę agitatorom dał p. Jan Chorąży i ks. J. Dyba. Ludzie byli tak na piastowskich agitatorów oburzeni, że gdyby nie interwencja ks. Dyby, byliby agitatorzy wyszli ze sali mocno poturbowani. Na żaden zarzut nie odpowiedzieli, albo odpowiadali kłamliwie, toteż tutejsza ludność poznała się już dobrze na farbowanych lisach. Radzimy piastowskim agitatorom więcej w naszej gminie się nie pokazywać, bo następna wyprawa w te strony może się dla nich źle zakończyć. Apelujemy zaś do starosty myślenickiego, aby nam wyjaśnił, czy urzędnikom starostwa wolno uprawiać kłamliwą demagogję i bawić się w partyjnych agitatorów.

Obywatele z Lubnia.

Rzochów, pow. Mielec.

Wielki piękny parafjalny wiec S. K. L. odbył się dnia 25 kwietnia b. r. w Rzochowie. Zebranie zagaił niestrudzony nasz ks. proboszcz Dobrzański, sprawę zaś referował p. Greiss i p. Starzyk. W dyskusji, ożywionej mętną przemową Ziemby z Kiełkowa, który użalał się, że inwalidzi są pokrzywdzeni, bo nie obdzielano ich obiecywaną ziemią, wielu mówców zabierało głos, a wszyscy jednomyślnie oświadczyli się za budową Polski na zasadach katolicko ludowych.

Pełne nastroju, blisko dwu godzinne zebranie, zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę“.

J. K.

KRONIKA.

OD WYDAWNICTWA. Z powodu podwyższenia cen druku, papieru i opłaty pocztowej, jesteśmy zmuszeni podnieść cenę dodatku ilustrowanego od następnego numeru na 20 Mk. Od następnego więc numeru, t. j. od dnia 28. maja, cena egzemplarza bez obrazków 20 Mk., **cena egzemplarza z dodatkiem „Nasze obrazki“ 40 Mk.** — Kto wpłacił prenumeratę z góry, ten już nic nie dopłaca. — Przy sposobności prosimy zaznaczać zawsze na czeku lub przekazie, na co pieniądze przesłane, wystarczy bodaj jedno słowo.

DZISIEJSZY NUMER z powodu chwilowego braku papieru wydajemy zmniejszony.

MILJONÓWKA. Na ostatniem ciągnieniu miljonówki, wygrana padła na numer 2,598.633 sprzedany w Warszawie. Z wylosowanych, a niepodjętych dotychczas miljonówek jest jeszcze numer 188.739, wyciągnięty 26 listopada 1921 r., a sprzedany w Tarnowie.

ROCZNIKI 1899 I 1900 ZATRZYMANO JESZCZE. W ostatnich dniach ogłoszono urzędowo rozporządzenie Rady ministrów, w sprawie odroczenia terminu zwolnienia ze służby wojskowej roczników 1899 i 1900.

ZWINIĘCIE URZĘDÓW. „Gazeta poranna“ podaje, że w Małopolsce przystąpiły władze do zwijania sądów powiatowych i urzędów podatkowych w miejscowościach, w których niema Starostw. Wyżej wymienione urzędy mają być przeniesione do miast starościńskich. Na miejscach zaś tych urzędów pozostaną sekwestratorowie podatkowi, którzy będą się trudnili ściąganiem podatków. Zwinięcie tych urzędów jest motywowane brakiem sędziów i względami na oszczędność.

KATASTROFA KOLEJOWA. Pociąg pospieszny, tak zwany międzynarodowy, dążący z Berlina do Warszawy, wykoleił się przed kilku dniami między stacjami Otóz i Dopiewo. Lokomotywa pociągu pospiesznego zaryła się głęboko w ziemię i została zupełnie pogruchotana. Również spadły z szyn trzy wagony, w tem jeden służbowy, bagażowy, oraz dwa osobowe (sypialne). Maszynista pociągu pospiesznego poniósł śmierć na miejscu, zaś palacz odniósł ciężkie rany i zmarł w dwie godziny po katastrofie. Ponadto jeden z konduktorów jest ciężko ranny, jeden zaś lżej. Z pośród pasażerów obu wagonów sypialnych oraz z całego pociągu, jedna osoba odniosła lekkie obrażenia. Na miejsce katastrofy udała się niezwłocznie z Poznania specjalna komisja. Powodem wykolejenia się pociągu pospiesznego było rozmyślne rozkręcenie szyn.

NIEZWYKŁY WYPADEK. W ubiegły piątek 5 b. m. w południe zdarzył się w Gęsiorkach niezwykły wypadek. Podczas burzy uderzył piorun w jeden dom folwarczny kryty słomą. Nie wyrządziwszy domowi żadnej prawie szkody, grom wszedł kominem do mieszkania i okrążywszy wszystkie pokoje, opuścił dom przez dziury, wybite w ścianach i jednem oknem, rozbiwszy trzy szyby. Meble zostały lekko uszkodzone, obrazy i lustro zdruzgotane. W kuchni była właśnie zajęta żona rob. Stankiewicza doglądaniem kury siedzącej w skrzyni na małych gąsiątkach, trzymając równocześnie małe dziecko na ręku. Opodal bawiło się drugie dziecko z małem koźlęciem. Otóż grom, zabiwszy kurę i koźlę na miejscu, skaleczył kobietę dosyć poważnie, dzieci zaś zostały nietknięte, tak samo małe gąski. Obok kuchni znajdowała się matka owej kobiety i grzała się przy kominku. Oprócz lekkiego zranienia goleni i przestrachu, nie doznała również szwanku. Jej córka natomiast uległa silnemu wstrząsowi nerwowemu.

Odpowiedzi Redakcji.

P. J. Gdula, Niżankowice. Gwuź Stefan, Grzędy. Odpowiedź listem. — **Porwit Stanisław, Dąb.** Ustawa o przeliczeniu wartości wkładów przedwojennych i t. d. nie jest nawet projektowaną. Zbyt głęboko poruszyłoby to cały gmach społeczny, gdyż wszelkie rachunki, zamknięcia, bilanse, uległyby wielkiej zmianie. Przyjść może tylko ustawa odnośnie do spadków, ale i to nie prędko. Najwyższy sąd w Warszawie rozstrzygnął w kilku wypadkach na korzyść wartości przedwojennej. — Co do zgody to nikt jej tak nie pragnie jak S. K. L., ale żądamy od tych, którzy chcą z nami iść, lub z którymi my moglibyśmy pójść, aby trzymali się w życiu publicznem wyraźnie i jasno nauki Kościoła katolickiego, a na to właśnie nie chcą się zgodzić ci, o których Pan pisze. — **B. G. Rzochów.** Będzie jedno i drugie. — **Jakób Putera, Dobra.** Nie możemy zmiarkować, o co wam się w tej korespondencji rozchodzi. Mocno żałujemy, że tyle „żydowskich ujków“ jest u was. — **Jan Zamarstyk, Julijan Gelber, Ambroży Siedliński z pode Lwowa.** Prosimy o dokładne podanie swego adresu, inaczej nie zamieścimy. — **Jan Rachmaciej, Ćwików. Franciszek Bosak, Piątkowa.** Kanarki można nabyć w Krakowie na Rynku w każdy wtorek, piątek i niedzielę rano. Cena około 5000 Mk. — **Józef Dyduch, Pyskowice, Śląsk Górny.** O kalendarz „Cepów“ prosimy. Może da się zużytkować. — **S. P. Westernes.** O żadnem miejscu na razie nie wiemy. W Polsce panuje bezrobocie. Dużo ludzi wyjeżdża do Francji, ale i tam małe zapotrzebowanie. Najlepiejby było dać ogłoszenie do gazet i podać do siebie dokładny adres. Możeby was kto zabrał. Napiszcie list: Biuro francuskie, Kraków, ul. Wiślna L. 4, bo całą rodzinę prędzej przyjmą, niż pojedynczych robotników. — **Józef Szymków, Narowce.** Napisać w tej sprawie do Redakcji „Bartnika“, Lwów, ul. Kopernika l. 20. — **Włos, Cerkiew.** To nikogo nie przekona, więc Pan wybaczy, że nie zamieścimy. — **Fr. Leśniak.** Piszecie, że „możeby tak było“, ale jeszcze nie było, więc nie można rzucać podejrzenia. — **„Franek“, Wola Rogowska.** „Ani rymu, ani rytmu, ale sens jest“, powiedział raz podobno Sienkiewicz na taką poezję. Niech Pan da spokój wierszom, bo szkoda papieru. — **Aniela Szybowiczówna, Łowczyce.** Dziękujemy. — **Wł. Tokarski, Miechowice Wielkie.** Przesłaliśmy na ręce ks. posła Lubelskiego. — **Ks. Woroniewski, Kochawina.** Do przeprowadzenia tego postulatu trzeba się zorganizować pod sztandarem Stronnictwa katolicko-ludowego. — **J. Sem.** Odpowiadamy wyjątkiem z nadesłanego nam wiersza: ...„Ulituj się nad nim Boże, Daj mu lepsze serca zdrowie, I rozumu w jego głowie“... Same dobre chęci nie wystarczą za szatę poezji. Trzeba mieć jeszcze choć trochę talentu. — **Walenty Sowka, Hadynkowce.** Rusini nic wam zrobić nie mogą, jak się będziecie trzymać kupy. Gazetę wam posyłamy. Prenumerata wystarczy na pół roku. — **M. Motowidło, Mat.** Podpisu należy przypilnować, aby kwity były prawomocne, a jak Sejm uchwali odpowiednią ustawę, to wtedy będzie skarb wypłacał. — **Szczepan Kawiak, Spytkowice.** Z tych szczegółów skorzystamy przy sposobności, ale drukować ich nie można. Macie dowód, jaka moralność panuje wśród stapińczyków. — **Józef Woźniak, Skrynka.** Art. o organizacji gdzieś nam się podział. Jak nam przyjdzie pod rękę, to go wydrukujemy. — **Pieprzyk Wład., Podborze.** Doszło, zapisano na prenumeratę. — **Paweł Zaraza, Jastrząbka.** Dziękujemy i wzajemnie pozdrawiamy. — **Czytelnik z Mieleckiego.** Napisać: Konsulat

Generalny Rzeczyposplt. polskiej 1115 N Robey St. Chicago ill, — albo Forein Language Information Service. 119 West, 41 Street, New York N. Y. — Fr. Kramarczyk, Osiek. Ks. Jan Głuc, Niedźwiedź, Dr. Szayer. Odp. listownie. — Stefan Rachwał. Koresp. nie zamieścimy, gdyż nie podał Pan swego dokładnego adresu, a podaje Pan nazwiska i fakta obciążające. — J. Stanisław Kosa. Nie nadaje się do druku, bo nie jest ani poetyczny, ani nawet zrymowany. — Ignacy Sosnowski, Rozwadów. Prosi Pan o wydrukowanie, a podpisuje się pod taką treścią dwoma literami. Taka reklama na nic. Albo jasno odsłonić oblicze, albo siedzieć cicho.

Humor i satyra.

PIES I OGON

— Czy pani wie, jaka jest różnica między psem a ogonem?

— Nie wiem.

— A no pies może ruszać ogonem, a ogon psem nie może.

Giełda zbożowa

Lwów 12 maja.

Za 100 kg. Pszenica 17.800—18.600 Mk, żyto 13.500—13.800 Mk, jęczmień 11.200—11.600 Mk, owies 13.500—13.800 Mk, ziemniaki 3.300—3.600 Mk, fasola biała 15.000—16.000 Mk, wyka 10.000 Mk.

Dolary 8.900 Mk, franki 333 Mk, marki niem. 15 Mk, kor. austr. 45 fenigów.

Składki.

NA FUNDUSZ ORGANIZACYJNY ZŁOŻYLI: Ks. Roman Brożek 100 Mk. — Ludwik Chmielewski 200 Mk. — Koło Stronnictwa Kat. Ludowego w Mielcu 10.000 Marek.

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: Koło S. K. L w Laskowej 163 Mk. — Marjanna Woźna 100 Mk. — N. N. 100 Mk. — Koło gm. S. K. L. Ujanowice 250 Mk. — Kongregacja Marjańska Pań Konfekc. Nowy Sącz 800 Mk. — Koło S. K. L. w Klęczanach 900 Mk. — Piekarski Piotr 440 Mk. — N. N. z Wadowic 1000 Mk.

Odpowiedzi Administracji.

Helena Pyrciochówna, Zagórzany. Pieniądze otrzymaliśmy, do końca b. r. należy dopłacić 560 Mk. — Franciszek Garlicki, Pojawie. Pieniądze otrzymaliśmy — za życzliwość dziękujemy. — Józef Gancarz, Jedlicze, do końca b. r. należy dopłacić 200 Mk. — Franciszek Burza, Ameryka. Pieniądze otrzymaliśmy — bardzo dziękujemy. — Cygan Jakób, Wiedeń. Prenumeratę otrzymaliśmy do końca b. r. należy dopłacić 600 Mk., dziękujemy. — Katarzyna Buczakowa, Radymno. Pieniądze otrzymaliśmy. — Antoni Kotschy, Doroźów. Prenumerata zapłacona do półrocza b. r. — Pieprzyk Władysław. Podborce. Dnia 12 maja br. otrzymaliśmy 100 Mk., inne nie doszły. — Gawin Józef Jastrząbka nowa. Gazetę wysyłaliśmy co tydzień. — Jan Szostek, Straszydło. Pieniądze otrzymaliśmy.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności.

Redaktor naczelny: Ks. Franciszek Mirek. Odpow. redaktor: Adam Seweryn. — Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud katolicki“ Stow. zarej
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.